

OCENA DOROBKU NAUKOWEGO I DYDAKTYCZNEGO W POSTĘPOWANIU HABILITACYJNYM DRA MARKA KARWALI

Dr Marek Karwala bez wątpienia może poszczycić się budzącym wielki szacunek dorobkiem naukowym. Przede wszystkim historycznoliterackim, ale nie tylko. Jego liczne prace dotyczące sztuki (malarstwa) także imponują różnorodnością i bogactwem. Na koniec o Jego zasługach dla szkoły średniej jak i dla uniwersytetu świadczą osiągnięcia dydaktyczne, organizatorskie, popularyzatorskie, w zakresie wychowywania młodzieży do żywego i rozumnego korzystania z tradycji polskiej i europejskiej kultury.

Ma on w swoim bogatym dorobku poważne studium monograficzne o wierszach ks. Jana Twardowskiego (*Metafizyka oczywistości*, 1996 r.), jak i liczne publikacje i książki o naszej literaturze ostatniego półwiecza, zwłaszcza o poezji. Monografia poświęcona Twardowskiemu pokazuje religijne zaplecze tej twórczości, wskazując na jej szczególną oryginalność, opartą na *ucodziennieniu*, uzwykleniu doświadczenia wiary. Autor szuka korzeni teologicznych utworów Twardowskiego, ale podkreśla proces szczególnego uczłowieczenia języka, którym poeta zwraca się do Pana Zastępów. Z całym bagażem codzienności, ludzkich ograniczeń, potknięć, kłopotów.

Ale oprócz Twardowskiego Marek Karwala sięga do tekstów wielu innych poetów współczesnych. Publikując z myślą o szerokim kręgu odbiorców, zwłaszcza uczniów i studentów, zbiory wnikliwych interpretacji przybliżających czytelnikowi nieraz trudne wiersze Miłosa, Różewicza, Grochowiaka, Barańczaka...

Jak rozumieć dzieło literackie, malarskie, filmowe, w jego złożoności, w jego potencjalnej wieloznaczności? Może jako produkt okoliczności historycznych? Może jako czynnik sprawczy kształtujący przyszłość. Jako apel, drogowskaz, wezwanie?

Podkreślam tę potencjalną wielofunkcyjność utworu, który niejako oczekuje dopełnienia, wchodzi w obieg literacki, by nabierać dodatkowych znaczeń, zmieniać się bogacąc poprzez recepcję, może inspirując?

Ale również oczekuje komentarza, który będzie towarzyszył tekstom, wspierając je w dialogu z czytelnikiem, z odbiorcą. Komentarza, który zasugeruje im zadania do wypełnienia w określonym momencie historycznym. Przyzna właściwe miejsce w hierarchii. Może *usakralizuje*?

Stąd istotna rola pośrednictwa. Pośrednictwa tego kogoś, kto umie budować mosty między twórcą/dziełem i bardzo zróżnicowaną masą konsumentów. A więc czytelników potrzebujących przewodnika w ich trudnej rozmowie, trudnym dialogu z autorem, nieraz skrywającym głęboko swoje intencje, swoje potencjalne możliwości. Może zaskakującym czytelnika, widza, zagadkowym wyzwaniem, prowokacją?

Dlatego zwłaszcza literatura w szkole, lektury dla młodzieży, wymagają dopełnienia kompetentnym komentarzem, który ułatwiłby dostęp, nauczył zgłębiać trudne teksty.

Ale to, co dotyczy literatury, dotyczy również sztuki w ogóle. Dotyczy pisarza, jak i artysty: malarza czy rzeźbiarza. Oni także malowidłem, rzeźbą, może dziwnym/dziwacznym, prowokującym obiektem próbują przyciągnąć uwagę odbiorcy. A jednocześnie liczą na wsparcie krytyka, pomoc kompetentnego interpretatora?

Jak zatem rozszyfrować wysłany pod naszym adresem przekaz, zrozumieć specyficzny apel do naszej wyobraźni, naszych uczuć? Odróżnić sztukę od hochsztaplerstwa? Zwłaszcza twórcy wchodzący dopiero na arenę wymagają takich pośredników, którzy podaliby rękę odbiorcy, poniekąd zaaranżowali spotkanie, oswoiili nas ze szczególnym klimatem dzieła. By pokazali specyfikę jego poszukiwań i cele, ku którym zmierza twórca. Albo bezdroża, w których się zabłąkał?

Takie pośrednictwo jest dziś szczególnie ważne, gdyż zarówno twórca/autor, jak i odbiorca, poruszają się we własnych obszarach, samodzielnie. Na własne ryzyko, niejako bez wsparcia kartografa, który dawniej kreślił dość dokładne mapy dla podróżujących po obu stronach *artefaktu*. Inaczej mówiąc, pisarz dzisiaj, podobnie jak malarz/rzeźbiarz, nie znajduje dla swojej działalności gotowych ram, wypracowanych przez pokolenia. Nie znajduje wspólnego języka, poetyki doradzającej twórcom jak pisać/malować, a czytelnikowi/widzowi niejako podpowiadających, jak rozumieć utwór czy obraz.

Te instrukcje, mapy, przewodniki, dawno bowiem rozsypały się w proch. Wszystko wolno? Wszędzie można pójść na złamanie karku? Skacząc w każdą przepaść? I twórca, i odbiorca byłiby więc niejako skazani na samodzielne wędrowanie po nieoznaczonych pustkowiach. Czy znajdą tam skarby? Może wrócą z pustymi rękami. Niosąc ułamki, z których nie da się stworzyć niczego sensownego?

Podkreślam tę nieoznaczoność, osamotnienie, może udrękę, tak charakterystyczne dla sztuki współczesnej, ale i dla współczesnej literatury. Charakterystyczne dla sytuacji, w jakiej znalazł się dzisiaj ten, kto tworzy posługując się pędzlem lub dłutem. Albo piórem/komputerem.

Dodać trzeba, że równie pogubiony, zaskoczony, zdumiony okazuje się odbiorca, ku któremu zwracają się ze swoim przesłaniem, poeta, pisarz, malarz czy rzeźbiarz. Ufając, że znajdzie odgłos w bratniej duszy...

Jak więc nie pogubić się na bezdrożach bez przewodnika? Który przeprowadzi wąską ścieżką przez płataninę zarośli...

Podkreślam te wyzwania, aby uwydatnić zasługi Marka Karwali nie tylko jako niestrudzonego przewodnika po zawiłych ścieżkach współczesnej literatury/poezji, ale również i współczesnej sztuki, zwłaszcza malarstwa. Zarówno poezji, lecz - co chcę szczególnie podkreślić - także współczesnego malarstwa, plastyki, która nieraz rozpaczliwie szuka wyjścia z labiryntu, jakim stał się już lub staje się nasz świat.

Oprócz literatury - powtarzam - szeroki obszar zainteresowań Dr. Karwali obejmuje bowiem również malarstwo współczesne. Na tym terenie porusza się z równą swobodą jak na terenie piśmiennictwa. Komentuje wnikliwie powstające dzieła zarówno młodych, jak i twórców o poważnym dorobku.

Dlatego chciałbym szczególnie podkreślić tę jego aktywność naukową w zakresie budowania pomostów między odbiorcami i twórczością. Ale nie tylko literacką. Także twórczością malarską. Gdyż w sposób zdumiewająco kompetentny zajmuje się również krytyką sztuki, pisze wiele o współczesnych malarzach. Spis jego licznych komentarzy do twórczości malarskiej, do wystawianych w galerii *Konspektu* dzieł obejmuje kilkadziesiąt nazwisk.

Z podziwem dla szerokiego zakresu jego kompetencji przeczytamy te komentarze, które w plątaninie nowoczesnej sztuki opisują ścieżki prowadzące artystę ku sobie wiadomym celom, nieraz ścieżki odkrywające to, co cenne w plątaninie XX wiecznej cywilizacji. Odblask nadziei i wiary malarzy, którym towarzyszy w ich metafizycznych poszukiwaniach, w ich walce o sens na śmietniku współczesności.

Oprócz własnych książek, studiów i esejów Marek Karwala wyróżnia się jako wybitny, bardzo zasłużony animator życia literackiego i artystycznego. Działa od wielu lat w Śródmiejskim Ośrodku Kultury (współpracując z Małgorzatą Serwatką) - inspirując liczne wydarzenia kulturalne, literackie i artystyczne, kierowane do szerokiej publiczności. Jego szczególną zasługą jest organizowanie i współorganizowanie sympozjów, opieka naukowa nad kilkoma zbiorami studiów poświęconych takim zagadnieniom jak kultura ostatniego półwiecza. A mianowicie, jak literatura czasów PRL-u, jak popularne seriale w PRL, ale i alternatywna względem oficjalnego nurtu twórczość Jacka Kaczmarskiego, której złożoność i wielofunkcyjność podkreśla zbiorowy tom studiów pod jego naukową opieką przygotowany.

Inicjatywy te wnoszą bardzo istotny wkład w poznanie nader złożonej rzeczywistości literackiej i artystycznej ostatniego półwiecza. A przede wszystkim okresu 1945-1989, gdy zarówno piśmiennictwo jak i inne formy artystyczne, sztuka (malarstwo), film (seriale), media służyły indoktrynacji. Jako narzędzia ideologicznej i politycznej manipulacji odbiorcami. Miały wychowywać i utwierdzać masy w posłuszeństwie pochodzącej z sowieckiego nadania władzy państwowej. Tę realizowaną zrazu brutalnie, otwarcie w latach stalinowskiego terroru, a następnie dyskretniej, niejako w rękawiczkach, instrumentalizację szeroko pojętej sfery znaków/*semiosis*, aby obezwładnić wszelkie próby oporu, a więc aby zrealizować program sowietyzacji naszego kraju, złamie dopiero wybór arcybiskupa krakowskiego Karola Wojtyły na tron papieski. Wybór powitany z entuzjazmem przez miliony Polaków...

Budowana przez pół wieku struktura systemowego kłamstwa pęka, choć jeszcze nie do końca rozsypie się w gruzy. Pozostawi niestety owe nie uprzątnięte gruzy w naszej świadomości, aż do dzisiaj. W przeciwieństwie bowiem do zaborów, rusyfikacji, germanizacji, stalinowska polityka uzależniania podbitych krajów polegała na pozostawieniu ostentacyjnych pozorów samodzielności. Kultura miała być *nacjonal'naja po formie, international'naja po sodierżanii*, tj. narodowa w formie, internacjonalna (tj. sowiecka) w treści. Metoda sowietyzacji się znacznie subtelniejsza, a więc i skuteczniejsza, gdy idzie o podporządkowanie podbitych, niż brutalny, narodowy (językowy, kulturowy) ucisk stosowany przez cara czy kajzera.

Otóż zbiory studiów pod naukową redakcją Marka Karwali biorą odważnie na warsztat ten trudny okres naszej historii. Tak więc tom poświęcony popularnym serialom PRL-owskim próbuje nie tylko opisać stan rzeczy, ale i - co ważniejsze - pokazać zmienione funkcjonowanie dzieł powstałych w tamtych latach. Gdyż niektóre seriale (np. *Stawka większa niż życie*, *Czterej pancerni i pies*) pojawią się ponownie za naszych czasów, choć już w innej roli, może jako relik, może jako quasi muzealna pamiątka minionego okresu naszej młodości. Właśnie ta zmieniona, nowa funkcja reanimowanych *zabawnych staroci* poddana jest interesującej analizie. Co pokazuje, że przeszłość przybierać może różne kształty? Przeszłość wyjęta z historycznego kontekstu, niejako rozbrojona, już nie groźna, raczej śmieszna jak filmy Barei, jak stare fotografie postaci w dziwacznych strojach z przed pół wieku?

Powtarzam, dorobek Marka Karwali imponuje rozległością i bogactwem. Autor jest historykiem literatury, ale i krytykiem śledzącym bieżącą twórczość. Jest więc z jednej strony kompetentnym badaczem przeszłości, a z drugiej współuczestnikiem współczesnej sceny

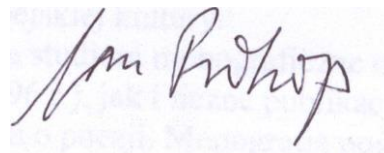
literackiej i artystycznej. Uczestnikiem towarzyszącym swoimi interpretacjami i komentarzami temu, co powstaje na naszych oczach, co zмага się z wyzwaniem dnia dzisiejszego. Stąd jego wstępy do zbiorów poezji, często debiutów, którym toruje drogę do literackiego zaistnienia.

Bierze też żywy udział w wielu konferencjach naukowych, wygłasza odczyty w kraju i za granicą, pisze liczne recenzje i hasła naukowe w encyklopediach, wstępy do katalogów malarstwa, rozmowy (np. z prof. Stanisławem Rodzińskim, rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie).

Ta wielostronność pokazuje jego żywą troskę o stan i rozwój kultury artystycznej w jej różnorodnych aspektach, także etycznym, szukającym wartości i Prawdy. A więc przede wszystkim pokazuje troskę o jej - tej kultury - zakorzenienie w licznych potrzebach naszej współczesności, zagrożonej rozpędzonymi chaotycznie procesami cywilizacyjnymi.

Cieszymy się z tych, oby byli najliczniejsi, co nie lękają się przykładąć ręki do pługa w tej orce. Aby nie była *orką na ugorze* w czasach kryzysu dziedzictwa duchowego, które nadciągają.

Zamykając powyższe uwagi oceniam, że dr Marek Karwala w pełni zasługuje na uzyskanie stopnia doktora habilitowanego w postępowaniu habilitacyjnym w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie literaturoznawstwo.

A handwritten signature in dark ink, appearing to read 'Jan Rychter', is centered on the page. The signature is fluid and cursive, with a large, stylized 'J' and 'R'.